



Krótką historia z wędrującymi donicami

2020-05-08

Samochody pozostawiane na dzikim parkingu obok wiaduktu przy Prądnickiej spędzały sen z powiek okolicznym mieszkańcom już od ubiegłego roku. Bywały dni, że jednorazowo stało tam nielegalnie blisko 120 aut.

Strażnicy wielokrotnie podejmowali interwencje, ale skutecznym rozwiązaniem, dzięki któremu problem zniknął, okazało się dopiero ustawienie donic blokujących wjazd. Umieszczone obok znaku B-1 (zakaz ruchu w obu kierunkach) miały być remedium na trudny do rozwiązania problem. Okazało się, że nie na długo...

Z początkiem maja br. – w momencie wznowienia działalności strefy płatnego parkowania ktoś przepchał ciężkie betonowe donice i teren na nowo wypełnił się autami. Strażnicy ponownie musieli przystąpić do czyszczenia terenu.

W końcu prace zostały zakończone, a donice wróciły na swoje miejsce (fot).